

NOTATKI

„FOTOGRAFIA” LESZKA MĄDZIKA

W kieleckim wydawnictwie Jedność ukazał się album Leszka Mądziaka „Fotografia”. Zdjęcie na okładce albumu nawiązuje do popularnego w sztuce motywu „śmierci i dziewczyny”, będącego alegorią Vanitas. Wywodzi się on z moralizatorskich średniowiecznych „tańców śmierci” i przypomina widma śmierci towarzyszące północnoeuropejskiej sztuce XV i XVI stulecia. Mądziak wykadrowuje fragment obrazu z namalowanym przed wiekami nieskazitelnym obliczem kobiety i zestawia go z ludzką czaszką. Jest to synteza tematów jego fotografii.

Fotografie twórcy teatru Scena Plastyczna KUL są rejestracją impulsów będących być może przyczyną, od której rozpoczyna on konstruowanie obrazów scenicznych. Podobnie jak w jego spektaklach, wybór fotografowanych obiektów wynika z pytań stawianych sobie przez autora o sens ludzkiego życia i z fascynacji obsesyjnie nawracającą problematyką śmierci, zacierania śladów i znaków istnienia człowieka, niszczącego działania czasu. Znajdujemy tu także elementy charakterystyczne dla teatralnej twórczości Mądziaka – światło wpadające przez otwór lub okno do ciemnego pomieszczenia, rozcinające mrok; muzykę wyrażoną za pomocą rytmu; elementów architektury, okien, balkonów, przyciętych roślin, równo ułożonych parianych worów pustych i pełnych.

O przyczynach powstania fotografii mówi sam autor we wstępie: „Przyszedł taki moment, by utrwalić chwile pozostające dotąd na dłużej jedynie w pamięci. Zdarzenia ulotne, istniejące jako pozornie wyrwane z kontekstu, istniejące dla mnie, dla tematu, nad którym pracuję w teatrze, o którym myślę. One zawsze mają swoje światło. Takimi je fotografuję.

Zdjęcia powstają podczas podróży z teatrem. Zawsze jest czas, aby je wykonać. Pejzaże, postacie, przedmioty zastają w różnych przedziwnych miejscach na świecie. Ich utrwalony ślad nie jest zasadniczym elementem przy powstawaniu spektakli, potrzebuje go jednak, bardziej intuicyjnie niż konkretnie. Często nie znajduję racjonalnego wytłumaczenia, dlaczego wykonałem takie, a nie inne ujęcia. To jest moja intymna, duża radość w małym obiektywie.”

Podtytuł albumu: „faktura – czas – sacrum – postać” wyznacza tematy poszczególnych części książki.



„Faktura” to kamienie, naznaczone piętnem czasu, zniszczenia, wypłukane, podmywane przez wodę. Kamienie, który miały utrwalić ślad człowieka, są tutaj znakiem nieubłaganego przemijania, ujawniają swą słabość i kruchość – rzeźby ubite, porastające mchem, aż ginie relief zatartych liter, sarkofagi pozbawione identyfikujących tablic. Niszczą siły przyrody. Rośliny porastają i rozsadzają kamień, portale przysłania trawa, korzenie są splecione i skłębione, poszarpana kora drzew. Nawet w kilku zdjęciach cieszących oko dojrziałych owoców wyczuwa się zapowiedź gnicia. Niszczą też sam człowiek – zbombardowane budynki, które były domami mieszkal-

nymi, stały się domami śmierci. Fotograf często zestawia faktury w obrębie pojedynczego zdjęcia, kontrastuje powierzchnię zmarszczonej wody i trzciny, pnie drzew i ciosy kamienne, zwęglone belki, liście.

„Sacrum” to krucyfiksy, krzyże, narzędzia męki, wyobrażenia umierającego i umarłego Chrystusa, okaleczone przez ekspresyjnie przedstawione rany lub w wyniku zniszczeń materii: luszczania się i odpadania farby, spęknięcia kamienia. Spokój pojawia się w świetle sączącym się z okna nad ołtarzem w ascetycznym wnętrzu kaplicy.

„Czas”, to groby, okaleczone nagrobne posągi we wspólnocie podobnych pól z różnych stron świata/od São Paulo do Kalisza, medaliony anonimowych zmarłych, niekompletne, połamane szkielety okryte strzępem zbutwiełej tkaniny, przybrane bogatym strojem lub obnażone, czaszki, kości, wypalone na stosach w Indiach.

„Postać” bierze udział w zdarzeniu, rytuale, który można by określić jako teatralny, bo chociaż byłby pierwotnie osobisty dla fotografowanej osoby, dzięki ujęciu twórcy nabiera wymiaru scenicznego; jakby ablucje w świętej rzece czy parzenie kawy, nawet sen działa się na scenie *theatrum mundi*. Leszka Mądziak interesuje także zacieranie się granicy pomiędzy człowiekiem a lalką, trącenie osobowości przez żywych i uzyskiwanie jej przez kukły. Widzimy tu manekiny subtelne, których piękne twarze, prawie że ludzkie, zdobią witryny ekskluzywnych sklepów Barcelony, i te prymitywne, z nieporadnym makijażem, luszczącą się farbą z ulic Damaszku; lalki ze straganów, ludzie w maskach, maski na ludziach, uliczni aktorzy pozbawieni własnej osobowości zastęgli w posagowym bezruchu.

O teatrze Leszka Mądziaka Andrzej Wajda pisał: „Już od pierwszych przygotowań i pierwszych prób spektaklu jest chory na śmierć. I to jest najpiękniejsze, że przenika ona wszystko”. Słowa te są równie trafne w odniesieniu do „Fotografii” Mądziaka. (m)